

10 gr.

ABC

w

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JAKA SZKODA, ZE NASZE FABRYKI, NALEŻĄCE DO OBCEGO KAPITAŁU NIE POBANKRUTOWAŁY PODCZAS KRYZYSU! WÓWZAS NIE ZGINEŁYBY PRZECIEŻ Z POWIERZCHNI ZIEMI ICH GMACHY I URZĄDZENIA — ZGINEŁYBY TYLKO SZTUCZNICZIE STWORZONE DŁUGI FABRYK U ZAGRANICZNYCH KAPITAŁISTÓW, A WIĘC USTAŁBY RABUNEK TYCH KAPITAŁISTÓW".

Wojciech Zaleski: „Polska bez proletariatu”

Nr. 111 A

Warszawa, niedziela 10 kwietnia 1938 r.

Rok XIII

6 rat

Świat Pracy

zaopatruje się w bony Sp. H. Najtańszy zakup bezpośrednio od producentów

Kredyt Polski

Nowy Świat 40  
tel. 333-30

# Ostatni akt sprawy wileńskiej

## Rozprawa przeciw doc. Cywińskiemu i red. Zwierzyńskiemu

W sobotę w sali kolumnowej Sądu Okręgowego rozpoczął się proces docenta U. S. B. Stanisława Cywińskiego i wydawcy „Dziennika Wileńskiego” Aleksandra Zwierzyńskiego.

Na sali sądowej pojawiło się szereg znanych osobistości, jak były rektor U. S. B. prof. Marian Zdziechowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Pigoń, Władysław Studnicki, redaktor „Słowa” Mackiewicz i szereg innych. Przybyła również grupa oficerów z Wilna w liczbie około 10 osób, zajmując cały rząd ławek.

### OSKARŻENI

Red. Zwierzyński odpowiada z wolnej stopy. Około godziny 9-ej rano karetką więzienną przywieziono docenta Cywińskiego, który

przebywa w więzieniu. Doc. Cywiński, niewielkiego wzrostu, niepozorny, o zwichrzonych włosach, wydaje się być bardzo przybity ostatnimi przejściami.

O g. 9-ej 35 minut wchodzi Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa III Wydziału karnego Przybyłowskiego, obok którego zasiadają w komplecie sędziowie Danielewicz i Dyżmański. Oskarżenie wnosi

prok. Żeleński.

Docenta Cywińskiego bronią adwokaci: Glaser i Jasiński z Wilna, p. Zwierzyńskiego adwokaci: Engel z Wilna, Leon Nowodworski z Warszawy i Pieracki ze Lwowa.

Czterech świadków, dopuszczonych przez Sąd, pp. Burhardt, Fedorowicz, Dworakowska i Charkiewicz — wydaleniu z sali, znajdują się w pokoju dla świadków.

Po sprawdzeniu personalii obu oskarżonych adw. Glaser zgłasza wniosek o powołanie na świadków sześciu osób, których obrona doprowadziła do Sądu.

### ŚWIADKOWIE

Z pośród osób doprowadzonych przez obronę do Sądu, prof. Marian Zdziechowski był nauczycielem docenta Cywińskiego, zna jego umysłowość, stosunek do Narodu i osoby s. p. Marsz. Piłsudskiego. Drugi świadek p. Jan Trzeciak — szef OZN na województwo nowogrodzkie, jest uczniem docenta Cywińskiego i ma zeznać, jaki wpływ wywiera oskarżony na młodzież. Profesor U. S. B. Stanisław Kościelkowski jest jednym z najbliższych kolegów oskarżonego z uniwersytetu i dlatego będzie mógł naszkicować jego sylwetkę. Te same okoliczności mają ustalić redaktor „Słowa” wileńskiego p. Stanisław Mackiewicz, oraz prof. Pigoń, który był w swoim czasie rektorem Uniwersytetu Wileńskiego. Wreszcie żona oskarżonego p. Bernadetta Cywińska stwierdzić ma ważną dla sprawy okoliczność, że oskarżony Cywiński w chwili pisania artykułu do „Dziennika Wileńskiego” nie posiadał u siebie książki Wańkowicza p. t. „C. O. P.”.

### WNIOSEKI OBRONY ODRZUCONE

Obronca oskarżonego Zwierzyńskiego prosi o zbadanie doprowadzonych do Sądu byłego posła Stanisława Jasiukowicza i wiceprezesa Związku Dziennikarzy R. P. Witolda Giełżyńskiego, którzy mają stwierdzić, że oskarżony Zwierzyński podczas swej działalności w Sejmie wileńskim, a następnie w Sejmie Rzeczypospolitej znany był ze swego opamiętania i zrównoważenia. Obronca podtrzymuje również wniosek o zbadanie innych świadków, wskazanych w podaniu do Sądu, a następnie na posiedzeniu niejawnym odrzuconych. Świadkowie ci, jak były prezydent Wilna Witold Bańkowski i p. Ludwik Chomiński — mają naszkicować stosunek osk. Zwierzyńskiego do Narodu i Państwa. Wreszcie współpracownik „Dziennika Wileńskiego” p. Żarnowski ma ustalić, że red. Zwierzyński dopiero po pobiciu go i odzyskaniu przytomności, dowiedział się właśnie od p. Żarnowskiego, że chodzi tu o artykuł prof. Cywińskiego p. t. „C. O. P.”.

Prok. Żeleński w odpowiedzi podkreśla, że wszystkie istotne dla sprawy okoliczności winny być wyjaśnione jak najszerzej, a

charakterystyki obu oskarżonych jak najmniejszej. Jednak dla nieprzeciągania sprawy prokurator nie widzi potrzeby powoływania tych świadków, a w konkluzji swego przemówienia oponuje generalnie przeciwko wszystkim wnioskom obrony. Na przemówienie prokuratora replikowali adwokaci Glaser i Engel.

Po krótkiej naradzie Sąd postanowił odrzucić wszystkie wnioski obrony w kwestii powołania świadków. W ustnych motywach przewodniczący Przybyłowski zaznaczył, że decyzja ta zapadła z tych samych motywów, z jakich Sąd odrzucił identyczne wnioski na posiedzeniu niejawnym.

Po ogłoszeniu tej decyzji odczytano akt oskarżenia z art. 152 k.k. Osk. Cywiński odpowiada za to, że w „Dzienniku Wileńskim” dopuścił się zelzenia Narodu Polskiego przez użycie w artykule obelżywego wyrażenia w stosunku do Marszałka Piłsudskiego w następującym ustępie:

„Wańkowicz daje szereg żywych obrazków z tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kabołtyna, który mawiał o Polsce, że jest jako obwarzone: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka (cyt. na str. 20), zacierpięta została istotnie z książką Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone są jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Oskarżony Zwierzyński odpowiada, jako wydawca, za zamieszczenie artykułu doc. Cywińskiego.

W śledztwie osk. Cywiński twierdził, że zwrot o obwarzanku przypisywał red. Mackiewiczowi i pod jego adresem użył słowa „kabotyn”.

Po odczytaniu aktu oskarżenia następują wyjaśnienia oskarżonych.

### OSKARŻONY DOC. CYWIŃSKI

Przewodniczący do oskarżonego Cywińskiego: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk. Cywiński: — Nie. Praca moja miała charakter naukowy. Technika powstawania moich artykułów była taka, że niejednokrotnie pisywałem recenzje dopiero w parę tygodni po przeczytaniu książki na podstawie notatek, robionych podczas czytania. Książkę Wańkowicza „C. O. P.” otrzymałem z „Rolu” i przeczytałem gdzieś około świąt Bożego Narodzenia, czy też Nowego Roku. Przeczytałem ją pobieżnie, robiąc notatki. W notatkach tych

P. W.

(Dalszy ciąg na str. trzeciej)

## Wielkanoc bezrobotnych narodowców

### Ofiarność Czytelników „ABC”

Przypominamy naszym czytelnikom, że z okazji Świąt Wielkanocnych, dorocznym zwyczajem Redakcja ABC przy współudziale Akad. Stowarzyszenia „Pomoc Bliźniemu”, chcąc przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym narodowcom, organizuje zbiórkę paczek odzieżowych i żywnościowych, które wśród najbardziej potrzebujących zostaną rozdzielone przez Słow. „Pomocy Bliźniemu”.

Wierząc, że nasz apel znajdzie pełne zrozumienie u naszych znanych z ofiarności czytelników, prosimy o składanie ofiar i paczek pod adresem Red. ABC, Aleje Jerozolimskie 3-a i 121. (Konto P. K. O. 23400).

### Ofiary

W. Martini 5 zł. O. Wawrzukowicz 5 zł. E. Gębski 5 zł. W. Marcinowski 5 zł. Alinka i Krzys Rossmannowie 5 zł. St. Włodek 5 zł. T. Gluziński 5 zł. Wierzykiewicz — zł. 2 na święto

### Chmurno i chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym i przelotne opady. Chłodno. Nocą przymrozki. Umiarkowane wiaty z kierunków północnych. Chmury warstwowo-kłębiaste o podstawie powyżej 200 m. widzialność dobra.

ne dla bezrobotnych. Zaleska - Korsak — zł. 1. Jacuś Alicki — zł. 2. S. K. — zł. 2, dla biednych dzieci. Karański Piotr — zł. 5. Bezimiennie — zł. 20, na bezrobotnych narod. Miki — 1 zł. 20 gr. Bezimiennie — zł. 2.

E. J. — zł. 10. Bezimiennie — zł. 10. Rutkowska Zofia — zł. 5. H. Z. — zł. 5, na narodowców. A. W. — zł. 2, na bezrobotnych narodowców. Basia Gembicka — zabawki dla biednych dzieci.

## Niezwykły plebiscyt

Zarządzony na dzień dzisiejszy przez Hitlera w całych Niemczech, łącznie z przyłączoną Austrią plebiscyt w sprawie dokonania Anschlussu dawnej republiki austriackiej ma mimo wszystko znaczenie doniosłe. Jednak nie jako samo wydarzenie, lecz jedynie jako data przełomu w polityce niemieckiej, jako początek wielkiej akcji „wszechniemieckiej”, zapoczątkowanej, a raczej poprzedzonej zaborem Austrii.

Sam plebiscyt nie ma faktycznego znaczenia w układzie stosunków międzynarodowych, ani też w sytuacji prawno-politycznej Austrii. Tutaj bowiem jedynie istotnym faktem, podporządkowującym sobie wszystko i wszystkich, było samo wkroczenie wojsk niemieckich w granice dawnej Austrii i ogłoszenie przez ich naczelnego wodza, Adolfa Hitlera, że dawne niepodległe i przez zachodnie

„mocarstwa” gwarantowane państwo austriackie staje się jedną z prowincji Rzeszy niemieckiej oraz jednym z okręgów partyjnych partii narodowo-socjalistycznej. A ten „fakt dokonywany” pod osłoną czołgów i bombardowców nie mieckich, stał się równocześnie prawem i najbardziej przekonującym uzasadnieniem dla zlikwidowania państwa austriackiego.

Plebiscyt austriacki nie ma też znaczenia moralnego, ani nawet demonstracyjnego, skoro wyniki jego są już z góry wiadome. W Niemczech za „Anschluss” padnie co najmniej 99,9 proc. głosujących, w „prowincji” austriackiej co najmniej 75 do 80 proc. opowie się za złączeniem z Rzeszą, które od trzech już tygodni jest faktem, i którego żadne głosowanie, ani też niczyja siła nie potrafi odrobić. A w tych warunkach ostateczne wyniki głosowania nie będą

miały praktycznych następstw, ani też na nikim nie zrobią silniejszego wrażenia. Plebiscyt w sprawie „Anschlussu” będzie więc jedynie dopełnieniem ostatecznej, najmniej ważnej i istotnej formalności.

W tym jednak właśnie, że jest to ostatni akt zapoczątkowanego zamachem na Dolfussa dramatu austriackiego, leży cała doniosłość dzisiejszego plebiscytu, i to nie dla Austrii, ale dla całej Europy. Skoro bowiem ziszczonego stał pierwszy cel zewnętrznej polityki niemieckiej, to trzeba z kolei przystąpić do zrealizowania dalszych. Skoro przyłączyli się już do Rzeszy 7 milionów Niemców, mieszkających w Austrii, to trzeba przeciwko dokonaniu tego samego z Niemcami, mieszkającymi w Czechach, Luksemburgu, Szwajcarii, włoskim Tyrolu... Anschluss to był jedynie start do zamierzonych dalszych zaborów, fundament do upragnionej przez Hitlera budowy „Wielkich Niemiec”.

I jeżeli głosi 70 milionów Niemców, rzucone do urn plebiscytowych w dniu 10 kwietnia 1938 roku, mają co uzasadniać i „legalizować”, jeżeli mają mieć jakieś moralne znaczenie, to nie w odniesieniu do tego, co ma nastąpić i dlatego to do wyrażenia swego zdania w plebiscycie z 10 kwietnia powołani zostali nie tylko zainteresowani Niemcy „austriaccy”, ale i wszyscy Niemcy z Rzeszy. I dlatego to do strony zewnętrznej tego plebiscytu przywiązujemy się w Niemczech tak wielkie znaczenie. Nie będzie to bowiem bynajmniej plebiscyt w wąskiej sprawie austriackiej, ale jedynie „zasadniczy” plebiscyt dla uzyskania aprobaty narodu dla polityki zabiorów.